

FRANCISZEK SEFARIN

Udział mieszkańców Bierunia Starego
w walce o narodowe wyzwolenie
Górnego Śląska w latach
1919-1921

„Udział mieszkańców Bierunia Starego w walce ...”

*Zadawałem kwestię: Śląsk i Prusy
utracił naród polski przez arystokrację;
jakim sposobem je odzyszcze?
I nikt nie umiał odpowiedzieć, że przez lud.*

Joachim Lelewel, wykłady wileńskie

1. NA PRZEŁOMIE LAT 1918—1919

Wiadomości o wybuchu rewolucji w Niemczech, podpisaniu aktu kapitulacji w dniu 11 listopada 1918 roku i o ucieczce cesarza Wilhelma II do Holandii z jednej strony oraz o powstaniu niepodległego państwa polskiego z drugiej, szybko dotarły na Górną Śląsk a także i do mieszkańców Bierunia Starego. Wzbudziły one powszechną nadzieję na rychłe zrzucenie jarzma wielowiekowej niewoli narodowej. Jednakże manifestowaną w tych dniach radość w wielu rodzinach przesłaniał ból po śmierci mężów i synów na frontach pierwszej wojny światowej. Nie jest znana dokładna liczba Bierunian, którzy oddali życie za obcą sprawę. Sądzić należy, że poległo ich conajmniej pięćdziesięciu trzech — większość we Francji i w Belgii.

Powrót z wojska setek zmobilizowanych żołnierzy przyczynił się walcie do ożywienia życia narodowego i społecznego. Spontanicznie organizowano wiece i zgromadzenia publiczne, na których ludność polska głośno artykułowała pragnienie przyłączenia Górnego Śląska do państwa polskiego. W listopadzie 1918 roku manifestacje narodowe odbyły się we wszystkich gminach ówczesnego powiatu pszczyńskiego. Pod wpływem rewolucyjnych wydarzeń w Niemczech zaczęły też powstawać na Górnym Śląsku rady delegatów robotniczych, chłopskich oraz żołnierskich. W Bieruniu Starym rozpoczęła działalność Rada Delegatów Robotniczych, będąca pod wpływami niemieckich socjaldemokratów. Rada ogłosiła przejęcie w swe ręce władzy cywilnej, wojskowej i policyjnej w mieście. Niebawem podjęła też decyzję o usunięciu ze stanowiska burmistrza Stefana Kordylewskiego, zarzucając mu nadużycia finansowe, zaniedbywanie obowiązków służbowych oraz „obrażanie kobiet”.

Dużą aktywność społeczną w pamiętnych, listopadowych dniach 1918 roku przejawiali również mieszkańcy okolicznych wiosek, powołując do życia organy radzieckie.

W Bijasowicach, Cielmicach, Jaroszowicach i Urbanowicach rozpoczęły działalność rady delegatów chłopskich. Jest wielce znamienne, iż tworzone z inspiracji niemieckich socjaldemokratów instytucje rad nie spełniły oczekiwań ludności polskiej. Zarówno rady robotnicze, jak i chłopskie, pod naciskiem nowych socjaldemokratycznych władz w Niemczech oraz niemieckiej administracji nie tylko realizowały na Górnym Śląsku cele rządu niemieckiego, ale również przeciwstawiły się narodowowyzwoleńczym dążeniom Górnoszlązaków. W tej sytuacji na wezwanie przywódców polskiego ruchu narodowego już w listopadzie zaczęto tworzyć polskie rady ludowe. Pierwsza tego rodzaju rada powstała w Bytomiu 12-go tegoż miesiąca. Skąpe przekazy źródłowe nie pozwalają ustalić dokładnej daty powstania polskiej Rady Ludowej w Bieruniu Starym, a także jej członków. Sądzić należy, że powstała ona w końcu listopada lub w początkach grudnia 1918 roku. Początkowe liczyła ona pięciu członków. Z chwilą, gdy powiat pszczyński podzielono na pięć obwodów, bieruńska Rada Ludowa spełniała również zadania rady obwodowej. Z jej to inspiracji

„Udział mieszkańców Bierunia Starego w walce ...”

powołano do działania strażę ludowe, zwane również obywatelskimi, zapewniające ład i porządek w poszczególnych miejscowościach. Bieruńska Rada Ludowa, podobnie jak wszystkie rady ludowe na Górnym Śląsku, wspierała rozwój polskiego ruchu narodowego, gromadziła datki pieniężne na fundusz narodowy, troszczyła się o aprowizację najuboższych mieszkańców miasteczka itp. Należy w tym miejscu nadmienić, że niemieckie władze rejencji (urzędujące w Opolu) uznały wszelkie poczynania rad ludowych za ciężkie przestępstwo, określając je mianem zdrady stanu. Dlatego też jej członkowie działali w konspiracji, by nie narazić siebie i swych rodzin na represje. Wielka to szkoda, że nie znamy nazwisk członków bieruńskiej (i nie tylko tej) Rady Ludowej, bowiem otwarte przyznanie się wówczas do polskości było wyrazem wielkiego patriotyzmu, a zarazem też i niemniejszej odwagi.

Kłęska Niemiec oraz powrót z wojny sporej gromady mężczyzn spowodowały, że zaktywizowały się i rozpoczęły działalność organizacje społeczno-zawodowe i polityczne: komórki Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i Centralnego Zjednoczenia Zawodowego Polskiego oraz Narodowego Stronnictwa Robotników i Polskiej Partii Socjalistycznej. W grudniu przystąpiono też do reaktywowania Zespołu Śpiewaczego „Polonia”. Starania miłośników polskiej pieśni zakończyły się sukcesem: z dniem 1 stycznia 1919 roku zespół rozpoczął statutową działalność. Prezesem wybrany został znany w mieście działacz narodowy, murarz z zawodu, Klemens Latocha. Członkowie tego zespołu (który doczekał się oddzielnej publikacji pióra J. Czempasa) poprzez zbiorowy śpiew polskich pieśni, wystawianie utworów scenicznych, organizowanie pogadanek i odczytów itp. pogłębiali znajomość języka ojczystego oraz poczucie polskiej świadomości narodowej.

W początkach 1919 roku rozpoczęło w Bieruniu Starym działalność Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” (przyjęte do związku w sierpniu tego samego roku), które skupiło spory zastęp polskiej młodzieży. Prezesem miejscowej komórki (gniazda) został S. Pluciński, a naczelnikiem Franciszek Kocurek. „Sokół” był nie tylko krzewicielem kultury fizycznej i sportu, ale także mowy polskiej. Stał się też bazą rekrutacyjną członków dla przyszłej organizacji niepodległościowej. Godny podkreślenia jest także udział w ruchu narodowym bieruńskich kobiet. Skupiły się one w kole Towarzystwa Polek, które zorganizowane zostało już w 1917 roku z inspiracji Rozalii Błaszczyk. Towarzystwo stawiało sobie za cel pogłębienie świadomości narodowej Górnoszlązaczek m.in. poprzez zapoznanie ich z historią i kulturą polską.

2. NIEMIECKI TERROR. UTWORZENIE POLSKIEJ ORGANIZACJI WOJSKOWEJ GÓRNEGO ŚLĄSKA

Rozwój polskiego życia narodowego na całym Górnym Śląsku, jaki dokonał się na przełomie 1918/1919 roku i spotęgowanie polskich nastrojów narodowyzwoleńczych, wywołało spore zaniepokojenie Niemców. Nowy rząd Rzeszy (socjaldemokratyczny) nie zamierzał rezygnować z uprzemysłowionego Górnego Śląska, tym bardziej że Niemcy utraciły na rzecz Francji Alzację i Lotaryngię. W tej sytuacji za wszelką cenę starał się o utrzymanie Górnego Śląska w granicach Rzeszy. Pierwszym działaniem w tym kierunku było przeciwstawienie się rozwojowi polskiego ruchu narodowego i niedopuszczenie do włączenia Górnego Śląska do państwa polskiego. 31 grudnia 1918 roku prezydent rejencji opolskiej wydał zarządzenie, w którym takie dążenia Polaków-Górnoszlązaków uznane zostały za zdradę stanu. „Wszelkie usiłowania zmierzające do odłączenia Górnego Śląska od Rzeszy —

„Udział mieszkańców Bierunia Starego w walce ...”

głosił okólnik tegoż prezydenta — są zbrodnią zdrady stanu”. A za „zdradę stanu” groziło wieloletnie więzienie.

Kres rozwojowi polskiego życia narodowego na Górnym Śląsku miało położyć utworzone w Opolu Wolne Zjednoczenie dla Obrony Górnego Śląska (Freie vernigung zum Schutze Oberschlesiens), skupiające hakatystyczne elementy. Zorganizowaną akcją przeciwko polskim masom ludowym podjęli też niemieccy właściciele zakładów przemysłowych, tworząc w tym celu specjalne bojówki (freikorpsy). Władze niemieckie wzmocniły także stacjonujące tutaj oddziały wojskowe nową dywizją (117 piechoty), przemianowaną na straż graniczną (Grenzschutz). Władze zaś administracyjne i policyjne nasiliły antypolskie szykany; do akcji przystąpił niemiecki kler, niemieccy nauczyciele oraz obszarnicy. Jakby tego wszystkiego było jeszcze mało, w styczniu niemiecki komisarz ogłosił w niektórych powiatach stan oblężenia. W końcu tego miesiąca rozciągnięty on został na powiat pszczyński. Rozplakatowane na murach i płotach obwieszczenia głosiły, że „wszelki opór stawiany policji, będzie karany śmiercią, a w razie okoliczności łagodzącej — domem karnym”. W konsekwencji tego wielu działaczy polskich zostało aresztowanych. Coraz częściej dochodziło też do starć pomiędzy manifestującymi masami polskiego proletariatu, a bojówkami i policją niemiecką.

Wzmagające się systematycznie represje władz oraz terrorystyczna działalność bojówek niemieckich powodowały zrozumiałą niepokój ludności polskiej. Pojawiały się też coraz liczniejsze żądania, kierowane pod adresem przywódców narodowych, podjęcia bardziej zdecydowanych działań mających na celu jej obronę oraz odzyskania narodowej wolności. Podkreślić należy, że na postawę Górnoszlązaków duży wpływ wywierała aktywność Wielkopolan, którzy to w końcu grudnia 1918 roku chwycili za broń, wywalczając w ten sposób wolność narodową. W tym miejscu nasuwa się więc pytanie: dlaczego nie uczynili tego polscy mieszkańcy Górnego Śląska?

Spośród wielu czynników, które legły u podstaw specyficznej sytuacji politycznej na Górnym Śląsku istotną rolę odegrało przekonanie polskich przywódców narodowych, iż powrót całej piastowskiej dzielnicy górnoszląskiej do Polski nastąpi na mocy decyzji traktatu pokojowego z Niemcami, jaki przygotowywały zwycięskie mocarstwa na konferencji paryskiej. Jedynym więc rezultatem owej radykalizacji oraz oddolnego nacisku na przywódców polskiego życia narodowego było powołanie na początku 1919 roku tajnej — Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska (POW G.Śl.). Organizacja ta stawiała sobie za cel przygotowanie Górnoszlązaków do ewentualnej walki zbrojnej o rychły powrót Górnego Śląska do Macierzy.

Już w końcu stycznia 1919 roku zarówno w Bieruniu Starym, jak i okolicznych miejscowościach, zaczęły powstawać tajne komórki Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska (POW G.Śl.). Z relacji uczestników walk zbrojnych z Niemcami wynika, że komórkę POW G.Śl. założono w Bieruniu Starym 27 stycznia 1919 roku. W jej szeregach pierwsi wstąpili członkowie miejscowego gniazda „Sokoła” oraz Towarzystwa Śpiewaczego „Polonia”. Komendantem bieruńskiego oddziału został wymieniony wyżej — Klemens Latocha. Wstępujący wówczas w szeregi POW G.Śl. składali następującą przysięgę: „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że jako dobry żołnierz będę spełniał wszystkie rozkazy mojej przełożonej władzy powstańczej. Ślubuję dochować tajemnicy organizacyjnej i na wezwanie walczyć z bronią w rękę o przyłączenie Górnego Śląska do Polski. Tak mi dopomóż Bóg”. Pierwszą przysięgę odebrać miał rejonowy komendant POW G.Śl. — Jan Jęczmyk z Bojszów.

„Udział mieszkańców Bierunia Starego w walce ...”

W początkowym okresie w szeregach tej wojskowej organizacji niepodległościowej znalazło się około 40 członków, a wśród nich byli m.in.

Jan Lubecki, Karol Stencel, Jan Noras, Józef Kostyra, Jan i Józef Kocurkowie, Walenty Jałowy, Marcin Knopek, Augustyn Seweryn, Jakub Kostyra, Walenty Początek, Franciszek Karwat, Karol Labus, Franciszek Nagi, Antoni Nyga, Paweł Błaszczyk, Teodor i Tomasz Czempasowie, Teodor Figiel, Stefan Pawełczyk, Jan Młoczek, Wincenty Watoła, Sylwester Lubecki, Franciszek Młoczek, Paweł Latocha oraz wspomniany już dowódca — Klemens Latocha.

Działalność tej organizacji koncentrowała się przede wszystkim na prowadzeniu ćwiczeń z młodzieżą, gromadzeniu broni i amunicji, zdobywaniu w kopalniach materiałów wybuchowych. Broń dostarczał również posterunek i Biuro wywiadowcze POW, znajdujące się w pobliskim Oświęcimiu. Tę cenną zdobycz ukrywano w stodole Antoniego Nygi. Dodajmy jeszcze, że członkowie POW G.Śl. chronili przed napadami niemieckich bojówek uczestników polskich wieców i zebrań.

Na rozwój tej organizacji oraz jej działalność, zwłaszcza w 1919 roku, duży wpływ wywarła decyzja władz naczelnych POW G.Śl. z 18 kwietnia 1919 roku, na mocy której organizacje powiatowe z Bierunia Starego, Bierunia Nowego, Lędzin, Kosztów, Murcek, Krasów i innych miejscowości podporządkowane zostały Powiatowej Komendzie w Katowicach. Decyzja ta, podyktowana potrzebą wzmocnienia szeregów powstańczych w Katowicach i Mysłowicach, nie była najszcześniejszym posunięciem, a w każdym bądź razie utrudniła integrację szeregów POW G.Śl. w byłym powiecie pszczyńskim oraz ich przygotowanie do przyszłych działań bojowych.

Mimo obiektywnych trudności, z upływem czasu rosły szeregi bieruńskiej komórki POW G.Śl. Aktywizowały swoją działalność także inne polskie organizacje. Ogłoszenie przez władze czasowego zawieszenia stanu wojennego w dniu 1 maja wykorzystane zostało do masowych demonstracji pod hasłami narodowymi. Ulicami miasteczka w dniu tym kroczył barwny pochód. Przyjęta przez uczestników rezolucja zawierała, obok żądania szybkiej poprawy warunków bytowych, również słowa niezadowolenia z odwołania decyzji w sprawie powrotu Górnego Śląska do Macierzy.

3. PIERWSZE POWSTANIE ŚLĄSKIE

Fala wzburzenia ogarnęła ludność polską na wiadomość o podpisaniu 28 czerwca 1919 roku w Wersalu pod Paryżem, traktatu pokojowego z Niemcami, w którym zawarte było postanowienie (artykuł 88) o przeprowadzeniu na Górnym Śląsku plebiscytu. Decyzja ta podjęta została pod naciskiem Wielkiej Brytanii, która kierując się własnymi interesami politycznymi, nie chciała zbyt osłabienia Niemiec. Dla Górnoszlązaków oznaczała ona nieliczenie się z ich wolą i odwołanie urzeczywistnienia dążeń ludności polskiej. Jednocześnie koła rządowe w Berlinie, dostrzegając w plebiscycie szansę dalszego utrzymywania Górnego Śląska w swych rękach, postanowiły ją maksymalnie wykorzystać. Nasilały więc antypolskie szykany, w wyniku czego więzienia zapełniały się polskimi działaczami narodowymi. Wzrosła też działalność bojówek niemieckich. Charakterystyczne jest też, że w zakładach pracy na miejsce zwolnionych polskich robotników zaczęto zatrudniać członków bojówek niemieckich, wywodzących się z rozwiązanego w sierpniu 1919 roku Górnośląskiego Korpusu Ochotniczego. Wszystko to powodowało wzrost napięcia społecznego, które po masakrze robotników w kopalni „Mysłowice” doprowadziło do

„Udział mieszkańców Bierunia Starego w walce ...”

spontanicznego wybuchu gniewu ludności polskiej; znalazł on niebawem ujście w postaci wybuchu I powstania śląskiego.

Powstanie rozpoczęło się w nocy z 16 na 17 sierpnia 1919 roku. Godnym podkreślenia jest fakt, iż pierwsi rozpoczęli działania bojowe powstańcy z Urbanowic i Tychów. Przebieg ich walk został szeroko opisany w literaturze, stąd nie ma potrzeby ich przypominać. Zajmiemy się zatem wydarzeniami pamiętnego dnia 17 sierpnia 1919 roku w Bieruniu Starym. Kiedy wybuchło powstanie Grenzschutzu na miejscu nie było. Mimo tego miejscowi peowiacy przystąpili samorzutnie do akcji, opanowali urząd pocztowy i budynek magistratu oraz rozbroili miejscowych policjantów. Następnie sformułowali dwie grupy, które wyruszyły w kierunku Bojszów i Jedliny. Po drodze rozbrojono posterunek Grenzschutzu na moście rzeki Gostyń, a następnie wraz z grupą peowiaków z Bojszów zaatakowano stacjonujący w tej wiosce szwadron niemieckiej kawalerii strzelców konnych. Wykorzystując zaskoczenie Niemców, szybko obezwładniono przeciwnika. Żołnierze złożyli broń i oddali cały tabor i konie. Zdobyć tę przekazano kawalerii polskiej w Oświęcimiu, a jeńców odprowadzono za Wisłę, również do Oświęcimia — do obozu dla internowanych.

Sukcesy odniesione przez powstańców w Urbanowicach, Tychach, Paprocanach i Bojszowach okazały się niebawem krótkotrwałe. Jak wiadomo, w wyznaczonym dniu walkę z Niemcami podjęli tylko peowiacy w powiecie pszczyńskim i rybnickim. Ponadto w niektórych miejscowościach, jak np. w Pszczynie nieprzyjaciel został uprzedzony o zamiarach powstańców. Umożliwiło mu to skoncentrowanie sił i podjęcie natychmiastowej kontrakcji. Już w godzinach popołudniowych 17 sierpnia wojsko niemieckie zajęło ponownie Tychy i sąsiednie miejscowości, opanowane uprzednio przez powstańców. Powstańcy zostali zmuszeni do wycofania się za Wisłę. Część bieruńskich peowiaków znalazła się w Oświęcimiu, część zaś w Dziedzicach. W miejscowościach tych władze polskie zorganizowały dla uchodźców specjalne obozy, zapewniając im równocześnie niezbędne środki do życia. Z obozów tych podejmowali oni kilkakrotnie wypadki na pograniczne tereny Górnego Śląska, m.in. na Chełm. Kopciowice (gdzie w zabudowaniach dworskich stacjonował silny oddział Grenzschutzu) oraz Łąkę. W czasie jednej z tego rodzaju akcji wypadkowej w dniu 24 sierpnia 1919 roku w Łące poległ w walce z Grenzschutzem komendant bieruńskiego oddziału POW G.Śl. Klemens Latocha. Warto jeszcze nadmienić, że miał on wówczas dopiero 33 lata oraz że Niemcy znęcali się nad nim w sposób okrutny (złamano mu ramię, a ręka i głowa były pełne sińców).

Żywiołowa i rozproszona walka powstańców górnośląskich z przeważającymi siłami dobrze uzbrojonego wroga zakończyła się, mimo wielkiej ich determinacji i poświęcenia, klęską. 24 sierpnia 1919 roku dowódca powstania, Alfons Zgrzebniok, wydał rozkaz nakazujący zaprzestanie dalszej walki.

Mimo, że powstanie zakończyło się niepowodzeniem (o przebiegu powstania piszą obszernie historycy: Tadeusz Jędruszczak, Kazimierz Popiołek, Mieczysław Wrzosek, Jan Przewłocki i inni), to jednak powstańczy czyn odbił się głośnym echem daleko poza granicami Górnego Śląska. Wykazał on, że ziemia górnośląska w przeważającej większości zamieszkała jest przez ludność polską oraz że z wolą tej ludności muszą się liczyć mocarstwa zachodnie, decydujące o zachodniej granicy państwa polskiego. Nie można też zapominać o doświadczeniu zdobytym przez peowiaków w bezpośredniej walce z niemieckimi oddziałami wojskowymi. Wspomnieć należy również, że dzięki walce Polaków - Górnoślązaków znienawidzony Grenzschutz zmuszony został do opuszczenia Górnego Śląska. Jego miejsce zajęła policja bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei), zwana potocznie sipo.

„Udział mieszkańców Bierunia Starego w walce ...”

Po zakończeniu powstania nastąpił okres wzmożonego niemieckiego terroru, który trwał przez okres sześciu tygodni. Od 18 sierpnia działały sądy doraźne. Wielu aktywnych działaczy narodowych znalazło się w więzieniach. Przez Grenzschutz 20 sierpnia 1920 roku zostali zamordowani: Jan Pilszczek — chałupnik z Wygorzela, ojciec dwojga dzieci oraz Karol Łukaszek — robotnik kolejowy i Stanisław Habuda. Dopiero po ogłoszeniu 1 października 1919 roku amnestii (po interwencji mocarstw zachodnich na specjalną prośbę strony polskiej) uległa pewnej poprawie sytuacja społeczno-polityczna na terenach objętych powstaniem. Do swych domów powrócili wszyscy ci, którzy schronili się na terenie państwa polskiego. Mimo tego od kuli tajnego policjanta zginął 27 listopada niespełna 19-letni Jan Dziubany.

Niepowodzenia bojowe powstańców, a także szalejący przez kilka tygodni terror niemiecki nie załamały ducha polskich mieszkańców Górnego Śląska. Świadczą o tym m. in. wyniki wyborów samorządowych, które odbyły się tu w listopadzie 1919 roku. W Bieruniu Starym na listy polskie oddano 805 głosów (na ogólną liczbę 989 głosów), dzięki czemu Polakom przypadło 10 mandatów (na 12) w radzie miejskiej. Jeszcze większym sukcesem szczyli się mieszkańcy pobliskich wiosek. Tak na przykład w Bijasowicach i Urbanowicach 100% członków rady było Polakami.

Dla porównania podamy jeszcze, że w całym ówczesnym powiecie pszczyńskim ludność polska zdobyła ponad 85% mandatów w radach. Dane powyższe świadczą dowodnie o polskim obliczu Bierunia Starego i całej Ziemi Pszczyńskiej.

4. PRZYGOTOWANIA DO PLEBISCYTU. UDZIAŁ W II POWSTANIU ŚLĄSKIM

Z początkiem 1920 roku rozpoczęły się przygotowania do plebiscytu. 20 lutego tego roku władzę na Górnym Śląsku przejęła, zgodnie z decyzją postanowień traktatu wersalskiego, Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa. Jej to zadaniem było przygotowanie i przeprowadzenie głosowania ludności w sprawie przynależności państwowej Górnego Śląska. Na podstawie wyników tego plebiscytu miał być dokonany podział tej ziemi pomiędzy Polskę i Niemcy. Warto przypomnieć, że w skład Komisji wchodził przedstawiciel Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch. Komisja dysponowała też własną siłą zbrojną, która składała się z oddziałów wojskowych wyżej wymienionych państw, a jej przedstawiciele objęli też najwyższą władzę w poszczególnych powiatach. W Pszczyńcu obowiązki te pełnił major włoskiej armii Caricati, zwany potocznie kontrolerem powiatowym.

Niewątpliwie przybycie na obszar plebiscytowy Międzysojuszniczej Komisji oraz wojsk alianckich, najpierw włoskich i francuskich, później angielskich, stwarzało ludności polskiej korzystniejsze warunki dla prowadzenia kampanii propagandowej. Nastąpiła także ogólna poprawa sytuacji bytowej ludzi pracy m. in. z tego względu, że Niemcy przedsiębiorcy, dążąc do pozyskania polskich mas robotniczych, zwiększali produkcję, podnosili zarobki i likwidowali bezrobocie. Nie sprzyjał im natomiast ten jakże istotny fakt, że Włosi, jawnie opowiadali się po stronie niemieckiej, przymykając oczy na terrorystyczne poczynania Sipo i bojówek niemieckich. W raporcie Powiatowego Komitetu Plebiscytowego z 25 lutego 1920 roku czytamy m. in. „Sipo pod różnymi pozorami aresztuje mszcząc się za udział w powstaniu. Aresztowano Jana Jarosza z Woli i Franciszka Kocurka z Bierunia Starego. Aresztowania takie są na porządku dziennym”.

„Udział mieszkańców Bierunia Starego w walce ...”

Ze strony polskiej kampanią plebiscytową kierował Polski Komisariat Plebiscytowy na czele z Wojciechem Korfantym, którego siedziba znajdowała się w Bytomiu. Na obszarze objętym głosowaniem działały powiatowe, obwodowe oraz terenowe (gminne) komitety plebiscytowe, skupiające wokół siebie czołowych działaczy narodowych. Już w styczniu 1920 roku rozpoczął działalność w Bieruniu Starym Obwodowy Komitet Plebiscytowy, który sprawował pieczę nad kilkunastoma lokalnymi komitetami. W tym samym miesiącu powstały lokalne komitety plebiscytowe m. in. w Bieruniu Starym, Bijasowicach, Cielmicach, Jaroszowicach, Ścierniach i w Urbanowicach. W przekazach źródłowych zachowały się tylko fragmentaryczne dane o składzie osobowym tych komitetów. Tak na przykład w Bijasowicach w kwietniu 1920 roku jego działalnością kierował Józef Magiera, Franciszek Kula i Kocurek, w Cielmicach — Jan Targiel, Jan Oroc i Jan Gałocha, Ścierniach — Walenty Janota, Józef Łukaszek i Mikołaj Grabowski, w Jaroszowicach — Paweł Szojda, w Urbanowicach — Walenty Biolik, Paweł Pustelnik i Walenty Goj, a w Wygorzelu — Józef Sojka i Michał Mierny. Nie ma w źródłach nazwisk członków obydwu bieruńskich komitetów plebiscytowych. Autor ma nadzieję, że starsi wiekiem mieszkańcy Bierunia Starego i okolicznych miejscowości zachowali je w pamięci oraz że zechcą je ujawnić, by ocalić od zapomnienia.

Analogiczne komitety plebiscytowe organizowali Niemcy. Ich liczba w Bieruniu Starym była niewielka, a w okolicznych wioskach jedynie pojedyncze osoby przynależały do narodowości niemieckiej. Rekrutowali się oni spośród dozoru technicznego pobliskiej kopalni „Piast” oraz miejscowych zakładów chemicznych, urzędników miejskich, celników, nauczycieli, policji, niektórych miejscowych rzemieślników i kupców. Mając poważne wsparcie materialne ze strony księcia pszczyńskiego i innych obszarników i kapitalistów oraz rządu niemieckiego, prowadzili oni „usilną pracę agitacyjno-polityczną na rzecz Niemiec!” Przewodząc im Josef Banasz (czyli Józef Banaś).

W okresie kampanii przedplebiscytowej podejmowali również agitację zwolennicy autonomii Śląska spod znaku Pronobisa. Wysuwane przez nich hasła rzekomej niezależności państwowej Górnego Śląska w istocie zmierzały do osłabienia polskiego ruchu narodowego, a w konsekwencji służyły stronie niemieckiej. W Bieruniu Starym nie znajdowały one zwolenników. Jednym z nielicznych agitatorów separatystycznych tendencji był Klemens Knopek.

Wiosną 1920 roku władze niemieckie znów nasiliły terror w stosunku do ludności polskiej. Mimo obecności wojsk alianckich, bojówki przystąpiły do akcji. W końcu marca stosunki społeczne na Górnym Śląsku zaostrzyły się do tego stopnia, że Wojciech Korfanty zmuszony był interweniować kilkakrotnie w Komisji Międzysojusznicy, domagając się unieszkodliwienia terroru i prowokacji niemieckich. Tymczasem Niemcy, mimo zakazu władz koalicyjnych, urządzili 13 kwietnia 1920 roku wielką demonstrację w Opolu.

Odpowiedzią na niemieckie prowokacje oraz milczenie przedstawicieli koalicji był dwudniowy strajk protestacyjny robotników górnośląskich oraz wiece demonstracyjne w dniu 25 kwietnia 1920 roku. Uchwalone rezolucje zawierały protest przeciwko gwałtom i terrorowi niemieckiemu. Poszczególne gminy przesyłały je do Komisji Międzysojusznicy w Opolu.

Kolejną okazją do ponownych, masowych wystąpień ludności polskiej stała się rocznica uchwalenia Konstytucji 3-Majowej. Ze względu na to, że w 1920 roku dzień ten przypadł na poniedziałek, Polski Komisariat Plebiscytowy postanowił uczcić to historyczne wydarzenie w niedzielę — 2 maja. Uczcili je również mieszkańcy Bierunia Starego. Na miejscowy rynek przybyła w odświętnych strojach również ludność okolicznych miejscowości. Manifestanci

„Udział mieszkańców Bierunia Starego w walce ...”

nieśli ze sobą biało-czerwone chorągwie, symbolizujące ich dążenia i nadzieje. Warto nadmienić, że miejscowi hakatyści nie odważyli się zakłócić tej podniosłej uroczystości (w Opolu, Raciborzu i Lublińcu połała się nawet krew). W osiem dni później górnicy wzięli udział w potężnym strajku protestacyjnym (10—11 maja 1920 r.), który odbył się na Górnym Śląsku pod hasłami likwidacji dominacji Niemców w administracji, policji i szkolnictwie. „Gazeta Robotnicza” pisała, że w regionie pszczyńskim wszystkie kopalnie zostały unieruchomione na okres 48 godzin. Tak więc górnicy pobliskiej kopalni „Heinrichsfreude” w Łędzinach, wśród których było wielu mieszkańców Bierunia Starego, w pełni solidaryzowali się ze wzmiankowanymi wyżej hasłami narodowymi.

W drugiej połowie maja 1920 roku sytuacja na Górnym Śląsku uległa znacznemu pogorszeniu. Przyczyniło się do tego szereg czynników, spośród których trzy wydają się odgrywać rolę najważniejszą. Była to bezczynność Międzysojuszniczej Komisji wobec postulatu reform, pewność siebie bojówek niemieckich oraz ogólna sytuacja polityczna, a w szczególności niepowodzenia wojsk polskich w wojnie z Rosją. Narastał też niemiecki terror a jednym z licznych tego przykładów może być napad bojówek w dniu 27 maja na Polski Komisariat Plebiscytowy w Bytomiu. Także i w Bieruniu rosło napięcie, na co nie miały wpływ miało dwukrotne aresztowanie przez policję jednego z czołowych miejscowych działaczy narodowych — Jakuba Kostyry i butne zapowiedzi, że z rąk sipo: „żywy on nie wyjdzie.”

Wspomnieć należy także i o tym, że rząd niemiecki czynił usilne zabiegi, wykorzystując niepowodzenia polskie w wojnie na wschodzie, by bez plebiscytu opanować cały Górny Śląsk. Bojówki niemieckie przygotowywały się do wypędzenia członków Międzysojuszniczej Komisji. Sytuacja ta zmusiła przywódców polskiej ludności do reaktywowania Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska i podjęcie na szerszą skalę akcji samoobrony. Zadanie to powierzyło 3 grudnia 1919 roku Ministerstwo Spraw Wojskowych Alfonsowi Zgrzebnikowi. W połowie kwietnia 1920 roku organizacja ta liczyła w powiecie pszczyńskim zaledwie 450 zaprzysiężonych członków. Dodajmy jeszcze, że funkcję komendanta powiatowego pełnił Stanisław Krzyżowski — pracownik Banku Ludowego w Pszczynie, urodzony w Tychach, w „znanej z głębokiego patriotyzmu rodzinie Anny i Jana Krzyżowskich.

W miarę upływu czasu rosły szeregi reaktywowanej organizacji wojskowej. Ze sprawozdania Powiatowej Komendy w Pszczynie wynika, że w końcu drugiej dekady maja 1920 roku reaktywowana POW G.Śl. w interesującym nas regionie skupiała 106 zaprzysiężonych członków, z tego: w Bijasowicach — 8, w Bieruniu Starym — 55, Cielmicach — 10, Czarnuchowicach — 8, Jaroszowicach — 9, Ścierniach — 6, Urbanowicach — 10. Dla porównania podajmy, że w całym ówczesnym powiecie pszczyńskim POW G. Śl. skupiała niewiele ponad 900 (909) członków.

W drugiej połowie 1920 roku nasiliły działalność bojówki niemieckie. Buta i pewność klęski państwa polskiego najwidoczniej sprawiły, że bieruńscy aktywiści mniejszości niemieckiej poczęli coraz głośniej artykułować swoje dążenia i marzenia. Wymownym tego dowodem było wydarzenie, jakie miało miejsce 8 sierpnia. W jednym z przekazów źródłowych czytamy, że tego dnia w godzinach nocnych (około godziny 23.30) ulicami miasteczka maszerowała grupa Niemców, składająca się z miejscowego sipo oraz Związku Wiernych Ojczyźnie Górnoślązaków, śpiewając głośno „Deutschland, Deutschland ueber alles...” (Niemcy, Niemcy ponad wszystko...). Dodajmy w tym miejscu, że manifestację tę odważył się zakłócić, jakiś nieznany osobnik, który rzucił granat ręczny. Policja czyn ten przypisywała Jakubowi Kostyrze i zapowiadała zemstę.

„Udział mieszkańców Bierunia Starego w walce ...”

W połowie sierpnia 1920 roku na ulicach miast górnośląskich doszło do licznych ekscesów. Tak na przykład w Katowicach bojówki niemieckie demolowały polskie sklepy i biura. Zniszczeniu uległa m.in. siedziba Polskiego Komitetu Plebiscytowego oraz dokonano ohydneho mordu na lekarzu Andrzeju Mielęckim w chwili, gdy udzielał on pomocy medycznej rannemu bojówkarzowi niemieckiemu.

Terror ze strony bojówek niemieckich wywołał zrozumiałe zaniepokojenie oraz oburzenie ludności polskiej na całym obszarze plebiscytowym i stał się bezpośrednią przyczyną wybuchu drugiego, zbrojnego powstania ludu górnośląskiego. 18 sierpnia 1920 roku w godzinach wieczornych samorzutnie akcją bojową wszczęli powstańcy powiatu katowickiego a w kilka godzin później także powiatu pszczyńskiego. 19 sierpnia dowództwo POW. G. Śl. wydało formalny rozkaz do rozpoczęcia powstania pod hasłem samoobrony. Odezwę do ludności polskiej (wzywając ją do walki) skierował również Wojciech Korfanty. Jednocześnie na wieść o krwawych zajściach w Katowicach i w innych miastach przywódcy polskich związków zawodowych proklamowali strajk generalny.

Jak już wzmiankowano, działania bojowe rozpoczęły się w ówczesnym powiecie pszczyńskim w godzinach nocnych z 18 na 19 sierpnia, a sygnał do samoobrony dali powstańcy Kosztów, Imielina, a stąd powstanie rozprzestrzeniło się w kierunku na Murcki, Bieruń Nowy i Łędziny. Oddziały powstańcze przystąpiły natychmiast do rozbrajania policji. Odbierano również broń urzędnikom państwowym, straży granicznej, celnikom i dozorcóm dróg. Powstańcy zajmowali również urzędy gminne oraz pocztowo-telekomunikacyjne. W opanowanych miejscowościach powoływano polskie władze i Straż Obywatelską.

Akcję rozbrojenia sipo przeprowadzili bieruńscy powoiacy, równie skutecznie jak w innych miejscowościach, wykazując przy tym rzadko spotykaną inwencję. Miejscowy komendant POW G. Śl. — Jakub Kostyra, postanowił najpierw osłabić czujność miejscowych stróżów porządku i dlatego 18 sierpnia w godzinach wieczornych wdał się z nimi w libację zakrapianą obficie alkoholem. Następnego zaś dnia w godzinach rannych udał się on do biura policji, które znajdowało się w miejscowej fabryce materiałów wybuchowych. Kostyra zabrał ze sobą Franciszka Myalskiego i Walentego Boblę. Po przybyciu do celu pozostawił swych towarzyszy przed drzwiami biura policji, sam zaś wszedł do wnętrza, przywitał się uprzejmie z policjantami i pytał o samopoczucie po wczorajszej libacji. Następnie wyciągnął pistolet, wezwał żandarmów do podniesienia rąk do góry i uderzeniem nogi w drzwi dał znak Myalskiemu i Bobli, by z bronią gotową do strzału wkroczyli do biura sipo. Ten nagły i niespodziewany atak trójki śmiałków sprawił, że na Niemców padł błady strach i posłusznie podnieśli ręce do góry. W tym czasie Kostyra zabrał broń i urzędowe akta. Następnie padł rozkaz zabrania osobistych przedmiotów i opuszczenia miejsca zakwaterowania. Całą szóstkę policjantów potraktowano jako jeńców, a następnie odprowadzono do zorganizowanego w Bieruniu Nowym (dzielnica Solce) obozu dla internowanych. 19 sierpnia 1920 roku Bieruń Stary opanowany został przez powstańców a na ratuszu zawisła biało-czerwona chorągiew.

Po tej udanej akcji, a następnie po zabezpieczeniu ładu i porządku w miasteczku, bieruńscy powstańcy pod wodzą Jakuba Kostyry wyruszyli w kierunku Pszczyzny, by wzmocnić gromadzące się w Jankowicach oddziały, przygotowujące się do oblężenia tego miasta. Zgodnie bowiem z rozkazem Naczelnego Dowództwa POW G. Śl. do miast, w których znajdowały się siły wojskowe aliantów powstańcy mieli nie wkraczać, lecz otoczyć je pierścieniem i podjąć ich blokadę, a następnie rozmowy na temat usunięcia sipo.

Na pozycjach tych przebywali bieruńscy powstańcy do wtorku 24 sierpnia. W dniu tym przeprowadzono pozorowany atak na miasto. Przedstawiciele koalicyjnych władz żywiąc

„Udział mieszkańców Bierunia Starego w walce ...”

przekonanie, że powstańcy mimo zakazu Dowództwa Głównego zdobędą siłą miasto, podjęli z nimi pertraktacje. Kontroler powiatowy mjr Caricatti i jego zastępca por. Sitala przyrzekli rozbrownienie sipo i usunięcie go z Pszczyny. W zamian za to powstańcy zrezygnowali ze szturmu na miasto, a następnie powrócili do swych domów.

Wybuch drugiego powstania, a przede wszystkim skoncentrowany atak i szybkość prowadzonych przez powstańców działań bojowych najwyraźniej zaskoczyły Niemców. W ciągu kilkunastu godzin opanowali oni większość miejscowości we wschodniej części obszaru plebiscytowego; bojówki niemieckie zostały wyeliminowane na tym terenie; a policja przestała w ogóle istnieć. „Dzięki powstaniu — pisze prof. Tadeusz Jędruszczak — przekreślone zostały niemieckie plany wykorzystania trudnej sytuacji Polski i zagarnięcia siłą Górnego Śląska”. Rezultatem powstańczego zrywu była decyzja Komisji Międzysojusznicy (wydana 24 sierpnia) o likwidacji Sicherheitspolizei i zastąpieniu jej polsko-niemiecką policją mieszaną (tzw. Apo). Jednocześnie nastąpiło też równouprawnienie języka polskiego w urzędach. Wspomnieć należy również o ucieczce niemieckich urzędników, żandarmów, nauczycieli (m.in. z Bierunia Starego) i innego napływowego z głębi Niemiec elementu.

Działania bojowe drugiego powstania trwały do 25 sierpnia, aczkolwiek formalnie dopiero 28 sierpnia ucichły ostatnie strzały powstańców. Zaprzestanie walk nastąpiło na wezwanie Wojciecha Korfantego. Powstańcy niechętnie składali broń, zdobytą z takim trudem. Czynili to tym bardziej opornie, że oddawać ją mieli w ręce aliantów. Dlatego też najczęściej miast przekazywać ją żołnierzom włoskim, ukrywano ją w bezpiecznym miejscu. Wielu powstańców żywiło bowiem przekonanie, że walka o Górny Śląsk nie została jeszcze zakończona.

5. PLEBISCYT I TRZECIE POWSTANIE ŚLĄSKIE

Po zakończeniu II powstania śląskiego rozpoczęły się intensywne przygotowania do plebiscytu. Oba obozy mobilizowały wszystkie siły do ostatecznej rozgrywki. Rozpoczęła się więc, jak to potocznie określano, walka o dusze Górnoślązaków. Wzrosła ogromna aktywność polskich towarzystw kulturalno-oświatowych, zawodowych, sportowych oraz organizacji politycznych. W grudniu niemal we wszystkich miejscowościach odbywały się wiece i zgromadzenia, na których podejmowano rezolucje protestacyjne przeciwko udziałowi emigrantów w plebiscycie. Po ich uchwaleniu przesyłano je z kolei do Międzysojusznicy Komisji Rządzącej i Plebiscytowej, urzędującej w Opolu. Ta masowa akcja protestu nie wpłynęła jednak na zmianę decyzji aliantów w tej bulwersującej ludność polską sprawie.

Na przełomie 1920 i 1921 roku odbyło się w Bieruniu Starym wiele zebrań ludności polskiej oraz imprez aktywizujących życie kulturalne i społeczno-polityczne. Do akcji włączyła się również młodzież szkolna. Z informacji zamieszczonej na łamach „Dziennika Śląskiego” dowiadujemy się, że „dzieci Bierunia Starego „zagrały” 25 grudnia 1920 roku „Jasełka”, a nieco później wystawiły na scenie *Ciocie Jadzie z Krakowa* — F. Barańskiego oraz *Nauczycielkę polską* — nieznanego autora. Na uwagę zasługuje również informacja tego dziennika, iż ruch teatralny i różne inne formy kultywowania polskości wspierał miejscowy proboszcz — ks. Bielok. On także często reżyserował utwory sceniczne i sprawdzał teksty nowych utworów.

W styczniu 1921 roku na obszarze plebiscytowym rozpoczęły działalność tzw. komitety parytetyczne reprezentujące w równej ilości ludność polską oraz niemiecką. Gminny Plebiscytowy Komitet Parytetyczny w Bieruniu Starym liczył osiem osób. Stronę polską reprezentowali:

„Udział mieszkańców Bierunia Starego w walce ...”

Marcin Knopek — elektromonter, Jan Urbańczyk — rolnik, Walenty Jałowy — rolnik i Józef Kocurek — górnik. Stronę zaś niemiecką: Franz Gawlik — malarz, Josef Banasz — mistrz ciesielski, Johan Lubecki — mistrz masarski i Johan Ryguła — ślusarz. Do zadań Komitetu należało sporządzenie list głosujących, rozgraniczenie obwodów głosowania i nadzór nad jego przebiegiem w danej gminie. Warto nadmienić, że strona polska kierowała do nich nie tylko gorących patriotów, ale również władających biegle, w mowie i piśmie, językiem polskim i niemieckim. Chodziło o to, aby zapobiegli dowolnej interpretacji przepisów o plebiscycie i sprawdzili tożsamość zgłaszających się do głosowania emigrantów.

Zasadniczy ciężar działalności propagandowej spoczywał na lokalnych komitetach plebiscytowych oraz na polskich organizacjach. Na czoło wysunęły się wiece, a to z tego względu, że nie wszyscy mieszkańcy umieli czytać po polsku. Do tych co posługiwali się w mowie i w piśmie językiem polskim adresowane były plakaty, druki ulotne, broszury oraz gazety. Wśród mieszkańców Bierunia kolportowano takie polskie czasopisma jak: „Katolik”, „Gazeta Ludowa”, „Polak”, „Kurier Śląski”, „Dziennik Śląski”, „Gazeta Robotnicza”, „Strzecha Śląska”, „Oрудzie Sokole”, „Głosy znad Odry”, „Głos Górnika” i inne. Dużą poczytnością cieszyło się pismo satyryczne — „Kocynder”, redagowane przez Jana Ligonia. Do tych zaś co nie znali języka polskiego adresowane były: „Weisse Adler”, „Katolische volkszeitung”, „Oberschlesische Post” i inne. Niemiecka propaganda także sięgała po prasę. Charakterystyczne było bezpłatne rozdawnictwo niemieckich czasopism za pośrednictwem miejscowego urzędu pocztowego. Tak na przykład w końcu grudnia 1920 roku kolportowane były: „Czarny Orzeł” — 100 egzemplarzy, „Bieron” — także 100 egzemplarzy, „Volksstime” — 40 egzemplarzy, „Dzwon” — 50 egzemplarzy. Z samochodu rozrzucano także pismo separatystów — „Wolę Ludu”.

Na łamach prasy polskiej autorzy różnych artykułów odwoływali się do historii, wskazując m. in. na związki Śląska z państwem polskim w przeszłości, odpierano zarzuty strony niemieckiej, informowano o życiu społeczno-gospodarczym w Polsce (m. in. o realizowanej reformie rolnej). Nie brak też było ostrej satyry, kierowanej pod adresem renegatów. Obydwie strony odwoływały się też do uczuć Górnoszlązaków i kierowały do nich różnego rodzaju apele. „Pamiętaj Górnoszlazaku i Górnoszlazaczko — pisała „Strzecha Śląska” — „że kartka, jaką wrzucisz do urny podczas plebiscytu rozstrzygniesz los swój, swoich dzieci i swego rodzinnego kraju! Gdy się poradzisz serca i duszy swojej i gdy się wsłuchasz w odpowiedź to usłyszysz: Pamiętaj żeś córka śląskiej ziemi, która od wieków była słowiańską, polską krainą (...).”

Wśród Górnoszlazaczek krążyło w odpisie ni. in. przykazanie plebiscytowe, ułożone w czasie gliwickiego sejmiku Towarzystwa Polek. Pierwsze z tych dziesięciu przykazań głosiło: „Nie masz innej Ojczyzny nad Polskę”, drugie: „Nie użyjesz głosu swego na krzywdę narodu”. Z braku miejsca rezygnujemy z cytowania dalszych przykazań.

W czasie agitacji wszystkie środki były dozwolone, wszystkie obietnice możliwe do spełnienia, bowiem ludność nie miała możliwości tego wszystkiego sprawdzić.

Plebiscyt wyznaczony został na 20 marca 1921 roku. Na dziesięć dni przed tą datą zjawili się już pierwsi emigranci. Ich tak wczesna obecność była działaniem celowym. Stronie niemieckiej chodziło o to, aby emigranci swoją obecnością, a przede wszystkim szeptaną propagandą pozyskiwali głosy na rzecz przyłączenia Górnego Śląska do Niemiec. Do Bierunia Starego przybyło na plebiscyt 116 emigrantów, z tego tylko 12 głosowało później za przynależnością spornego terytorium do Polski. W pobliskich miejscowościach liczba

„Udział mieszkańców Bierunia Starego w walce ...”

„przybyszów” była już znacznie mniejsza. Tak np. w Bijasowicach zgłosiły się na plebiscyt 24 osoby, w Cielmicach 12, w Jaroszowicach 35, Ścierniach 11, a w Urbanowicach 26 osób.

20 marca 1921 roku ludność Bierunia Starego, podobnie jak i całej Ziemi Pszczyńskiej, manifestowała swe polskie oblicze, dając temu wyraz w głosowaniu. Dane liczbowe na ten temat prezentujemy w poniższej tabeli.

Wyniki plebiscytu z 20 marca 1921 roku w Bieruniu Starym i w sąsiednich miejscowościach

Lp.	Miejscowość	Ilość upoważnionych	Ilość głosujących	Za Polską	Za Niemcami	Ilość głosów nieważnych	Procent głosów za Polską
1	Bijasowice	427	423	358	63	2	84,3
2	Bieruń Stary	1455	1427	1172	255	-	82,1
3	Cielmice	454	448	423	24	1	94,4
4	Czarnuchowice	89	88	84	4	-	95,4
5	Jaroszowiec	409	401	359	42	-	89,5
6	Ściernie	176	175	156	19	-	89,1
7	Urbanowice	685	684	617	50	7	90,2

Źródło: Encyklopedia Powstań Śląskich. Opole 1982, s. 692—695.

Z cytowanych w tabeli liczb wynika, że zdecydowana większość mieszkańców Bierunia Starego — bo aż 82% biorących udział w głosowaniu — opowiedziało się za przynależnością Górnego Śląska do Polski. Jeśli jeszcze pominiemy głosy emigrantów, wówczas okaże się, że 90% stałych mieszkańców miasta wyraziło wolę zjednoczenia swej ziemi z Polską. Na szczególne podkreślenie zasługuje jeszcze wysoki odsetek głosów oddanych na Polskę w gminach wiejskich, który wahał się od 84,3% (Bijasowice) do 95,4% (Czarnuchowice). Wyniki plebiscytu stanowiły zatem jednoznaczny dowód polskości tej ziemi.

Mówiąc o wkładzie mieszkańców Bierunia Starego w kampanię przedplebiscytową trzeba jeszcze nadmienić, że 12 miejscowych powoiaków pełniło służbę w Policji Plebiscytowej na zagrożonych przez bojówki niemieckie terenach w Raciborzu, Lublińcu i Opolu. Pełnili oni tam służbę przy ochronie polskich wieców, występów zespołów śpiewaczych i teatralnych itp., a także przy zabezpieczeniu pomieszczeń polskich organizacji (np. „Strzechy” w Raciborzu). Dodajmy także, że grupa bieruńskich powstańców osłaniała polskie wiece także w sąsiednich miejscowościach, goszcząc ni. in. w Pszczynie i Mikołowie.

Powróćmy jeszcze do wyników plebiscytu, ale tym razem w skali ogólnej, bowiem miały one posłużyć aliantom do podjęcia ostatecznej decyzji w sprawie podziału spornego terytorium. Jak wynika z opublikowanych danych, za przynależnością Górnego Śląska do Polski opowiedziało się 479 tys. wotantów, tj. 40,3% ogółu głosujących. Ale traktat wersalski stanowił, że wyniki plebiscytu obliczane będą w poszczególnych gminach. Te zaś były korzystniejsze dla Polski, bowiem na 1474 gminy Polacy odnieśli zwycięstwo w 682 gminach, a to stanowiło 46,3% ich ogólnej liczby. Tak więc na tle interpretacji wyników plebiscytu zarysował się spór w łonie Międzysojusznicy Komisji Rządzącej i Plebiscytowej. To zaś oznaczało konieczność oczekiwania na ostateczną decyzję oraz budziło napięcie społeczne i niepokój. Wielu Polaków-Górnoślązaków dręczyła wówczas myśl, że rząd polski zdoła na arenie międzynarodowej obronić sprawę Górnego Śląska.

„Udział mieszkańców Bierunia Starego w walce ...”

Atmosferę pełnego napięcia wyczekiwania spotęgowały w końcu kwietnia napływające z Opoli wieści, że Anglicy i Włosi opowiedzieli się za przyznaniem Polsce tylko skrawków południowej części ziemi górnośląskiej, a więc bez obszaru stanowiącego jej centrum przemysłowe. Spotkało się to ze zrozumiałym oburzeniem ludności polskiej, dostrzegającej, iż przywódcy tych mocarstw nie wzięli pod uwagę jej woli i żywotnych interesów narodowych.

Na wzrost niezadowolenia wpłynęła również demonstrowana buta niemiecka oraz powrót do szykanowania ludności polskiej, czego przejawem było zamykanie zakładów pracy, masowe zwalnianie robotników i ograniczanie produkcji. Sytuacja ta utwierdzała ludność polską w przekonaniu, że znów trzeba będzie chwycić za broń przeciwko niemieckiej administracji.

Jak już wzmiankowano, po zakończeniu drugiego powstania POW G.Śl. została rozwiązana. Od września 1920 roku rozpoczęła działalność w nowym kształcie organizacja wojskowa pod kryptonimem Centrali Wychowania Fizycznego, którą na początku 1921 roku przekształcono w Dowództwo Obrony Plebiscytu, a jednocześnie wprowadzono wojskową strukturę organizacyjną. W terenie powstawały więc drużyny, plutony, kompanie, bataliony i pułki (te ostatnie w skali powiatu). W przededniu wybuchu trzeciego powstania śląskiego powoływani z Bierunia i sąsiednich miejscowości wystawili kompanię liczącą 140 ludzi, uzbrojoną w karabiny ręczne, pełną ilość amunicji oraz w jeden karabin maszynowy. Dowódcą kompanii został Jakub Kostyra, a w skład jej sztabu weszli ponadto: Augustyn Seweryn, Józef Szarek, Jan Kocurek i Tomasz Czempas. Kompania wchodziła w skład pułku pszczyńskiego, którym dowodził kpt. Franciszek Rataj.

W nocy z 2 na 3 maja 1921 roku wybuchło trzecie powstanie śląskie, poprzedzone — podobnie jak i dwa poprzednie zrywy — powszechnym strajkiem robotników. Zgodnie z rozkazem Naczelnego Komendanta Wojsk Powstańczych powoływani mieli najpierw opanować poszczególne miejscowości, następnie stawić się do dyspozycji Komendy Powiatowej w Pszczynie.

W ciągu kilku godzin bieruńscy powstańcy opanowali, nie napotykając zresztą na opór strony niemieckiej, magistrat, pocztę i inne publiczne budynki. Sprzyjającym czynnikiem w opanowanym przejęciu władzy w miasteczku było niewątpliwie to, że przeważająca liczba członków Policji Plebiscytowej stanęła po stronie powstańców, a także, że jeszcze przed wybuchem powstania opuściła Bieruń spora grupa niemieckich urzędników oraz wszyscy nauczyciele (sześć osób). Służbę porządkową przejęła więc straż gminna, złożona ze starszych wiekiem powoływanych. Komendantem placu został Ignacy Drózdź. Nieco później zorganizowano także posterunek żandarmerii powstańczej oraz utworzono polską władzę administracyjną, której troską stało się zapewnienie normalnego funkcjonowania życia społecznego, w tym również zakładów pracy.

Kolejne zadanie, jakie postawione zostało bieruńskiej kompanii, zawierało rozkaz stawienia się w pełnym rynsztunku bojowym w Naczelnym Dowództwie Wojsk Powstańczych w Szopienicach w dniu 3 maja. W czasie marszu w pobliżu kopalni „Piaś” w Łędzinach kompania została zaatakowana przez oddział żołnierzy włoskich. Jednakże rychło dostrzegli oni liczącą przewagę polskich insurgentów, stąd też zaniechali dalszej interwencji. W Kosztowach nastąpiło połączenie trzech kompanii i uformowanie batalionu, nad którym dowództwo objął Józef Szendera. Około godziny 18-tej kompanie dotarły do wyznaczonego celu.

W Szopienicach powstańców zakwaterowano w pomieszczeniach tamtejszego browaru. Pobyty trwały tu jednak krótko, bowiem już w dniu następnym Naczelne Dowództwo Wojsk

„Udział mieszkańców Bierunia Starego w walce ...”

Powstańczy skierowało pułk pszczyński na front. Powstańcy zostali przetransportowani do Knurowa, w powiecie rybnickim, gdzie nastąpiło uformowanie pułku. Po dwudniowym postoju kompania bieruńska wraz z całym pułkiem skierowana została na front. W dniu 8 maja powstańcy przeszli chrzest bojowy w walce o Stare Koźle. Miejscowość ta była poprzednio atakowana przez inne oddziały powstańcze, stąd przyszłe pole walki usłane było trupami. Niemcy umieścili gniazda karabinów maszynowych na wieży tamtejszego kościoła, skąd mieli doskonały widok na pole walki i dobre pole ostrzału. Ale brawurowy atak bieruńskiej kompanii spowodował przełamanie oporu wroga oraz jego ucieczkę. Zdobyto m.in. trzy karabiny maszynowe. Za wykazane męstwo w walce batalion otrzymał od dowódcy Grupy „Wschód” ustną pochwałę.

9 maja kompania została wycofana z pola walki na odpoczynek do Starego Koźła. Jednocześnie otrzymała zadanie zabezpieczenia odcinka terenu na linii Stare Koźle — Bierawa. 13 maja nastąpił transport kolejną do Raszowej, a stąd wymaszerowano do walki pod Szymiszów i u podnóża Góry św. Anny. W czasie tych walk polegli dwaj powstańcy z bieruńskiej kompanii: Józef Niesyto i Jan Wilk, zaś ciężko ranny został Alfons Franke. Po tych krwawych walkach batalion skierowany został na odpoczynek do Kadłubca, gdzie pozostawał chwilowo w rezerwie. 15 maja powstańcy bieruńscy, (wraz z całym pułkiem) znów skierowani zostali na front pod Jasioną, gdzie pozostawała w pogotowiu bojowym. 21 maja kompania uczestniczyła w kontrataku, którego celem było odbicie z rąk wroga Jasionej. Jednakże na skutek przewagi Niemców cały batalion zmuszony został do wycofania się do miejscowości Żyrowa. Następnie rozkazem dowództwa frontu powstańcy zajęli pozycje na linii Leśnica—Lichynia, którą utrzymywali do 24 maja. W dniu tym zakończyli oni swój bezpośredni udział w trzecim powstańczym zrywie. Tak więc kompania bieruńska (piąta) przebywała na linii frontu przez 16 dni. Nie oznacza to, że powstańcy mogli już powrócić do swych domów, bowiem trzecie powstanie śląskie trwało ponad dwa miesiące. Kompania została wycofana na tyły frontu i przebywała w pogotowiu na kwaterach w Siemianowicach, w Nowym Bytomiu i wreszcie w Ornontowicach, gdzie nastąpiło rozwiązanie oddziałów powstańczych. Tak więc dopiero w lipcu 1921 roku uczestnicy powstania powrócili do swych rodzin.

Przez cały okres walk w Bieruniu Starym czynny był szpital powstańczy. Mieścił się on w budynku miejscowej szkoły, a chorymi opiekowały się, obok fachowego personelu lekarskiego, członkinie miejscowego Koła Towarzystwa Polek: Maria Kuliberda, Rozalia Błaszczyk, Maria Kulski, Maria Piekarczyk i Marta Rozmus. Ten ich bezinteresowny, humanitarny czyn stanowi chlubne uzupełnienie wkładu Bierunian do walki o wyzwolenie narodowe.

Przez cały okres powstania w Bieruniu i w sąsiednich miejscowościach funkcjonowała polska administracja i polski wymiar sprawiedliwości. O bezpieczeństwo mieszkańców i porządek dbała Straż Obywatelska; funkcjonowały też wszystkie zakłady przemysłowe. Zaprowadzona tu polska władza przetrwała praktycznie do lipca 1922 roku, tj. do przejścia Ziemi Pszczyńskiej przez Polskę.

Powstańczy zryw ludności polskiej Górnego Śląska w 1921 roku wywarł niewątpliwie decydujący wpływ na zmianę projektów decyzji w sprawie podziału Górnego Śląska. Po wielu konferencjach i posiedzeniach, 20 października 1921 roku Rada Ligi Narodów dokonała ostatecznego podziału terenu plebiscytowego. Na mocy tej decyzji po wielu wiekach narodowej niewoli do Polski powróciły wschodnie tereny Górnego Śląska z Katowicami, Chorzowem, Świętochłowicami, Tarnowskimi Górami, Lublińcem, Rybnikiem i Pszczyną. Wśród miejscowości przywróconych Polsce znalazł się także Bieruń Stary wraz z

„Udział mieszkańców Bierunia Starego w walce ...”

okolicznymi gminami. Miasto uroczyscie przejęła administracja polska 29 czerwca 1922 roku.

Trwałym świadectwem wkładu mieszkańców Bierunia i okolicznych miejscowości do walk o wyzwolenie narodowe Górnego Śląska w latach 1919—1921 są mogiły powstańców na bieruńskim cmentarzu oraz wzniesiony przez bieruńską społeczność pomnik.

Na jednej z tablic upamiętniono nazwiska tych, którzy oddali życie za Polskę. Są to: **Klemens Latocha, Jan Dziubany, Stanisław Habuda, Józef Krupa, Karol Łukaszek, Józef Niesyto, Jan Pilszczyk, Paweł Pilszczyk, Karol Stencel i Jan Wilk.**

Źródła i literatura

(wybór)

1. Archiwalia

Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie

Zespoły:

Komenda powiatu pszczyńskiego

Obóz jeńców internowanych w Bieruniu Nowym

Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Katowicach

Zespoły:

Polski Komisariat Plebiscytowy

Komisariat Rad Ludowych

Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Katowicach — Oddział Terenowy w Pszczynie

Zespoły:

Niemiecki Podkomisariat Plebiscytowy

Powiatowy Komitet Plebiscytowy

Starostwo Powiatowe w Pszczynie

2. Źródła drukowane

Dąbrowski W.: Górny Śląsk w walce o zjednoczenie z Polską. Źródła i dokumenty z lat 1918—1922. Katowice 1923.

Ludyga-Laskowski J.: Materiały do historii powstań śląskich. Tom I 1919—1922. Katowice 1925.

Źródła do dziejów powstań śląskich, pod red. K. Popiołka, t. I, cz. I wybór i opracowanie H. Zieliński. Wrocław — Kraków 1963.

T. II opracował T. Jędruszczak i J. Kolankowski. Wrocław — Kraków 1970.

T. III, cz. I — opracował J. Przewłocki i W. Zieliński. Wrocław. — Kraków — Gdańsk 1974.

3. Pamiętniki, wspomnienia (drukowane)

Grzegorzek J.: Pierwsze powstanie śląskie 1919 roku w zarysie. Katowice 1934.

Godzina druga. Walki pod Górą św. Anny w czasie trzeciego powstania na Górnym Śląsku w 1921 r. (wspomnienia uczestników). Warszawa 1959.

Pamiętniki powstańców śląskich. T. I. Katowice 1957. T. II. Katowice 1961.

Szendera J.: Wspomnienia II baonu pszczyńskiego. „Powstaniec Śląski” 1936, nr 5.

„Udział mieszkańców Bierunia Starego w walce ...”

4. Opracowania

- Brożek K.: Polska służba medyczna w powstaniach śląskich i plebiscycie 1918—1922. Katowice 1973.
- Jędruszczak T.: Powstania śląskie. Wyd. 3. Katowice 1972.
- Kozyra P.: Pierwsze powstanie w tyskim powiecie. W: Ziemi walczącej. Katowice 1958.
- Ludyga-Laskowski J.: Zarys historii trzech powstań śląskich 1919—1920—1921. Pod red. A. Brożka. Warszawa — Wrocław 1973.
- Ogrodziński W.: Dzieje dzielnicy śląskiej „Sokoła”. Katowice 1937
- Powstania śląskie i plebiscyt z perspektywy 60-lecia. Materiały na sesję naukową z okazji 60-lecia powstań śląskich w Opolu. Opole 1981.
- Przewłocki J.: Międzysojusznicza Komisja Rządowa i Plebiscytowa na Górnym Śląsku w latach 1920—1922. Wrocław — Warszawa — Kraków 1970.
- Reiter J.: Towarzystwo Oświaty na Śląsku im. św. Jacka. Opole 1968. Ryżewski W.: Trzecie powstanie śląskie. Geneza i przebieg działań bojowych. Warszawa 1977.
- Tychy. Zarys rozwoju miasta i powiatu, pod red. J. Kantyki. Katowice 1975.
- Wrzosek M.: Powstania śląskie 1919—1921. Warszawa 1971.
- Wyglenda „Traugutt” J.: Plebiscyt i powstania śląskie. Opole 1966.
- Zieliński W.: Polska i niemiecka propaganda plebiscytowa na Górnym Śląsku. Wrocław — Gdańsk 1972.
- Zieliński W.: Stosunek społeczeństwa polskiego do powstania i plebiscytu na Górnym Śląsku (1919—1921). Katowice 1968.
- Zieliński W.: Ludzie i sprawy hotelu „Lomnitz”. Katowice 1984.

5. Wydawnictwa encyklopedyczne, słownikowe

- Encyklopedia powstań śląskich. Opole 1982.
- Śląski Słownik Biograficzny. Pod red. J. Kantyki i W. Zielińskiego. T. I. Katowice 1977. T. II. Katowice 1979. T. III. Katowice 1981.

Dr hab. FRANCISZEK SERAFIN jest zatrudniony na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Instytucie Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Interesuje się najnowszą historią Polski, a w szczególności dziejami wsi polskiej i ruchu ludowego oraz powojennymi migracjami ludności. W swoim dorobku posiada sześć publikacji zwartych, m. in. „Osadnictwo wiejskie i miejskie w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945—1948” (1973) i „Wieś śląska w latach międzywojennych” (1975) oraz około 70 artykułów. Należy do współautorów monograficznego opracowania dziejów Tychów i byłego powiatu tyskiego. Przygotowuje do druku kolejną pozycję książkową, traktującą o walce ludności Ziemi Pszczyńskiej o wyzwolenie narodowe i społeczne w latach 1919—1922. Jest mieszkańcem Tychów.